BIULETYN

Komitetu Organizacyjnego Obchodów 600 lecia Parafii Krzywcza

Rok 1, numer 6 **cena 50 gr.** **26 kwietnia 1998**

Jerozolima: Święte Boże Miasto

Wewnątrz murów Starego Miasta w Jerozolimie, które przed 400 laty odbudował otomański sułtan Sulejman Wspaniały, mieszczą się trzy miejsca niezwykle dla trzech wielkich religii monoteistycznych – Mur Zachodni (Hakotel, bardziej znany jako Ściana Płaczu), Bazylika Grobu Świętego oraz meczet Umara na Świętej Skale. W starożytnym miejscu spotykają się wielkie religie: judaizm, chrześcijaństwo oraz islam.

Jerozolima była niewielkim miastem położonym na jednym ze wzgórz Pustyni Judzkiej. Około 1005 r. p.n.e Dawid odebrał ją Jebusytom i ogłosił stolicą królestwa Izraela, które później rozciągało się od Morza Czerwonego na południu po rzekę Eufrat na północy. Gdy syn Dawida wybudował w obrębie murów miasta świątynię, w której miały spocząć przekazane Mojżeszowi kamienne tablice z Dziesięciorgiem Przykazań, Jerozolima stała się święta dla narodu żydowskiego.

W 587 r. p.n.e. miasto oblegał Nabuchodonozor II, władca największego imperium zachodniej Azji. Zniszczył świątynię Salomona i wziął Żydów w niewolę do stolicy swego państwa – Babilonu. Około 520 r. p.n.e. żydowscy wygnańcy, którym udało się wrócić, odbudowali świątynię. Istniała ona przez ponad 500 lat, choć Izraelem rządziły kolejno obce siły. W 19 r. p.n.e. świątynia została odbudowana ponownie, tym razem przez Heroda I Wielkiego, którego imię na zawsze jest związane z :„rzezią niewiniątek". Świątynia przetrwała do roku 70, kiedy to w następstwie żydowskiego buntu została całkowicie zniszczona przez Rzymian.

Dzisiaj ze świątyni Heroda pozostał tylko Mur Zachodni, który dla narodu żydowskiego jest najświętszym miejscem na ziemi. Jego bardziej popularna nazwa, Ściana Płaczu, wynika z tradycji opłakiwania w czasie modłów przed głazami tego muru losu żydowskich uchodźców oraz zniszczenia świątyni. Wielu wiernych umieszcza w szczelinach ściany, a tym samym wewnątrz świątyni, spisane na kartkach prośby. Wierzą, że ich słowa dotrą w ten sposób do Boga, a prośby zostaną wysłuchane.

Okolica góry Moria jest również święta dla żydów i dla muzułmanów. Dla wyznawców judaizmu jest to miejsce ofiary

dokończenie na str. 3

W tym numerze:

Str.

1. Jerozolima: Święte Boże Miasto
1. Sakrament I Komunii św.
2. Ślady krzywieckie w dokumentach ...
3. Chrystus i dziewczynka
4. Kupna wczoraj i dziś
4. Z prac Komitetu

SAKRAMENT KOMUNII ŚWIĘTEJ

Piotr Haszczyn

W przeciągu wieków zmieniał się stosunek Kościoła do sakramentu Komunii św. Kolejność sakramentów była także inna - po chrzcie przyjmowano bierzmowanie, a po nim dopiero udzielano Sakramentu Eucharystii, co w przypadku gdy biskup nie wizytował parafii przez kilkadziesiąt lat mogło stać się w dość późnym okresie życia. Regułą także było przystępowanie do komunii św. tylko raz w roku w okresie Wielkanocy, a od XVIII w. także z okazji pielgrzymek do miejsc świętych oraz misji św. i odpustów w parafii. Surowy był także post Eucharystyczny, komunię św. należało przyjąć na czczo. Dopiero kilkadziesiąt lat temu złagodzono te surowe nakazy i do komunii św. Kościół zalecał przystępować jak najczęściej.



Otwórz serce Chrystusowi

Przed rokiem 1910 dzieci w Polsce przystępowały do pierwszej Komunii św. między 12 a 14 rokiem życia. Po odzyskaniu niepodległości pozwolono na przyjmowanie pierwszej komunii św. dzieciom z drugiej i trzeciej klasy szkoły podstawowej.

Nie posiadamy wcześniejszych opisów i przygotowań do komunii św., gdyż nie zachowały się takie opisy w aktach parafialnych znajdujących się w Archiwum Diecezjalnym w Przemyślu. Z opowiadań starszych można odtworzyć przebieg uroczystości pierwszokomunijnej z okresu przedwojennego. Ks. Solecki przed I komunią św. przygotowywał wszystkie dzieci z całej parafii, które w kościele przez 4 - 5 tygodni miały nauki od godziny 14^{00} do 16^{00}. W tym okresie dzieci poddawane były intensywnej katechizacji oraz musiały zdać pacierz i znać podstawowe prawdy wiary. Po tym okresie następowała I komunia św. zasadniczo w bliskiej odległości od święta Bożego Ciała. Dzieci ubrane bardzo skromnie jak na dzisiejsze warunki. dziewczynki w skromne sukienki koloru białego lub tylko długie koszule przepasane wstążką, na głowach wianuszki z polnych kwiatów,

dokończenie na str. 2

ciąg dalszy ze str. 1

jaśminu lub mirtu. Dzieci z bogatszych domów miały również sandały. Dość często zdarzało się, że wiele dzieci szło do komunii w pożyczanych butach lub na bosaka. Chłopcy w krótkich spodenkach i w ciemnych marynarkach. Zasadniczo były to najlepsze ubrania, jakie znajdowały się w rodzinie. Dzieci gromadziły się koło szkoły, która znajdowała się w miejscu obecnej szkoły tzw. górnej. Tam wychodziła procesja i w uroczysty sposób wprowadzano dzieci do Kościoła., gdzie następował obrzęd komunii św.. Ksiądz odprawiał mszę św. śpiewaną w języku łacińskim, wygłaszał też odpowiednią homilię. Siostry Zakonne pomagały w uroczystej oprawie pierwszokomunijnej. Po całej ceremonii dzieci gromadziły się na plebanii, gdzie przy wspólnym stole, nieraz w jadalni plebańskiej lub na przygotowanych stołach na polu, otrzymywały pieczoną bułkę z mlekiem lub kawą przygotowaną przez Siostry i wsparciu finansowym proboszcza oraz Dworu krzywieckiego. W okresie wojny Niemcy zakazali procesji od szkoły. Wtedy procesja zaczynała się od Dworu, a następnie od placu kościelnego. Po komunii dzieci w odświętnych ubrankach chodziły przez kilka dni do Kościoła, co dziś nazywa się Białym Tygodniem.

Po wojnie, gdy proboszczem został ks. Stanisław Lorenc, zachowano sposób przygotowania do I komunii św. Dzieci także przez kilka tygodni przygotowywały się na specjalnych katechezach, które w większości prowadził proboszcz, czasami także księża wikarzy. Ceremonia komunii św. dobywała się w Kościele przystrojonym przez Siostry Zakonne i rodziców. Do Synodu Watykańskiego II msza była w j. łacińskim, a następnie już cała liturgia była sprawowana w języku polskim. Po komunii do roku 1970 dzieci gromadziły się na plebanii, gdzie na specjalnie przygotowanych stołach otrzymywały bułkę z szynką, rogaliki oraz kawę zbożową z mlekiem. Później robiono pamiątkowe zdjęcia na progu plebanii lub gdzieś w pobliżu, niekiedy także przy kościele. Po komunii ks. proboszcz przez 3 dni zbierał dzieci w Kościele i po katechetycznych opowieściach udzielał wszystkim komunii św.

Po wojnie rozpowszechnił się zwyczaj robienia przyjęć komunijnych, co wcześniej należało raczej do rzadkości. Wcześniej cała ceremonia komunijna kończyła się na plebanii. Zwyczaj robienia przyjęć przywędrował do nas ze Śląska. Także o prezentach nawet nikt nie myślał.

Obecnie przed komunią księża przygotowują dzieci na lekcjach religii przez cały rok, a przed samą komunią zbierają dzieci na bezpośrednim przygotowaniu, które trwa ok. 2 tygodnie. Dzieci w tym okresie jeszcze intensywniej przygotowują się do przyjęcia tego Sakramentu. Ćwiczą śpiewy liturgiczne, przygotowują się do sakramentu pokuty. W dzień komunii dzieci są wprowadzane w uroczystej procesji do Kościoła, a następnie podczas uroczystej mszy św. udzielany jest sakrament Eucharystii. Wystrojem Kościoła zajmują się rodzice pod kierunkiem księży. W obrzędach pierwszokomunijnych kładzie się większy nacisk na bezpośredni udział dzieci i rodziców w poszczególnych częściach liturgii. Przez następne 6 dni trwa tzw. Biały Tydzień, w czasie którego dzieci przychodzą do kościoła w ubraniach komunijnych i uczestniczą we mszy św. Niedziela następna jest przeznaczona dla trzecioklasistów, którzy przyjęli komunię rok wcześniej.

I chociaż dzieci ubrane są nieraz do przesady bogato, a prezenty i przyjęcia komunijne bardzo wystawne, to jedno się od wieków nie zmieniło; w białym skromnym opłatku chleba przychodzi po raz pierwszy do serc drugoklasistów ten sam Jezus Chrystus.

***

Slady krzywieckie w dokumentach, publikacjach, wspomnieniach ...

Pod takim tytułem rozpoczynamy cykl artykułów, w których staramy się odnaleźć ślady naszej obecności w publikacjach: książkowych, prasowych oraz innego typu dokumentach związanych z historią naszej parafii i miejscowości. Poszukujemy również śladów ludzi znanych, pisarzy, artystów, polityków którzy zaznaczyli swoją obecność na krzywieckiej ziemi, tych, którzy z niej wyrośli i tych, których drogi prowadziły przez Krzywczę i okolice.

Chcemy przedstawić ich dokonania, przybliżając postacie może bliżej nieznane w naszym środowisku, a będące naszą wizytówką na terenie regionu, czy kraju. Ich wspomnienia, wrażenia z pobytu w naszych stronach wzbogacają naszą wiedzę o naszej przeszłości i o nas samych.

Idąc tym tropem dotarliśmy do osoby Pana Jana Pawła Gawlika, dramaturga, krytyka, dyrektora teatru, mieszkającego obecnie w Krakowie. J. Paweł Gawlik obok wielu innych zainteresowań, zajmuje się również filatelistyką, pisując stałe felietony do czasopisma „Filatelistyka".

I właśnie w związku z tym ostatnim zainteresowaniem odnajdujemy w jednym z jego felietonów ciekawe fakty dotyczące Krzywczy oraz wrażenia autora z pobytu w czasach młodości w Krzywczy.

Mając zgodę J. Pawła Gawlika pozwalamy sobie na przedruk obszernych fragmentów jego felietonu.

Kompromitujące rodzinne spotkanie.

Zaszedłem do sklepu „Marka" w Krakowie prowadzonego przez pana Ryszarda Łakomego, gdzie zaopatruję się zazwyczaj w bogatą kronikę towarzyską naszego środowiska rozpowszechnianą pod tytułem „Filatelista", gdy wzrok mój padł lekkomyślnie na gablotę z polskimi całościami sprzed lat. Wśród innych rzeczy były tam trzy karty z krakowskiego wydania prowizorycznego z 1919 r. po 15 hal. (na kartach 8 i 10 halerzowych), opisane i poświadczone przez Lesława Schmutza, wszystkie niewątpliwie ze zgrzebnego, oryginalnego obiegu – to się widzi i czuje. Pamiętajcie Państwo: nadruk „POLSKA POCZTA" na karminowej c.k. koronie za 10 hal. i taki sam nadruk na ciemnozielonym Karolu za 8 halerzy.

Zawsze pusty śmiech mnie ogarnia – a potem litość i trwoga – na nieprzejednaność tych Katonów z naszego grona, którzy w ślad za Stanisławem Rembielińskim, wybitnym znawcą znaczków K.O.M.W., rzeczywiście nieprzyjaznym krakowskiemu wydaniu, dziś jeszcze utrzymują, że jest to wydanie spekulacyjne – i tyle. Panowie ci najwyraźniej za nic mają liczne dowody rzeczywistego pocztowego obiegu sporej większości jego nominałów, jak i to, że były one niewątpliwie w pocztowej, to znaczy „okienkowej" sprzedaży w wielu miejscowościach – podobnie jak sekretniki i karty pocztowe zaborcy w kilka miesięcy później przedrukowane w tej samej prasie. Za nic ponadto mają zrozumiałą i oczywistą aprobatę społeczeństwa dla najpierwszego wydania narodowego, potwierdzającego uzyskanie niepodległości, a emitowanego dla sporej części jeszcze nie zintegrowanego, otrząsającego się dopiero z zaborów kraju – bo oni wiedzą swoje i wiedzieć, jak mi się zdaje, nie przestaną.

Tak sobie rozmyślałem nad gablotą, gdy chcąc ustalić gdzie i kiedy nadano te przejawy spekulacji – spojrzałem na stemple. Jedna z kart została nadana w Zakopanem, druga w Nowym Sączu, a trzecia w „ Krzywcza am San" – w Krzywczy nad Sanem - niewielkim miasteczku, wsi właściwie, położonej w pięknej dolinie Sanu, 19km od Przemyśla w kierunku na Dubiecko i Dynów. Zadrżałem. Krzywcza – obok Lwowa – to kultowa miejscowość mojego życia! Teren wielu letnich pobytów małego jeszcze wówczas chłopca, świadek corocznych spotkań bliskich i najbliższych. Kupiłem więc, jak się Państwo domyślacie, „Krzywiecką" kartę, kupiłem bez zastanowienia – ale prawdziwy dreszcz metafizyczny wywołała dopiero jej lektura.

dokończenie na str. 3

ciąg dalszy ze str. 2

Oto do „ Banku Krajowego filia Kraków" (tak brzmi adres) z prośbą o „łaskawe przysłanie 5000 koron na rachunek bieżący Spółki" zwraca się „ SPÓŁKA OSZCZĘDNOŚCI I POŻYCZEK w Krzywczy nad Sanem Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką" – reprezentowane przez trzy osoby, wśród których znalazł się prosty jak wiejskie kazanie podpis ks. Władysława Soleckiego. Otóż ks. Władysław Solecki to mój prywatny, osobisty wujek! Znałem go w latach trzydziestych , ale nie miałem pojęcia że był tam, nad Sanem, od tak dawna. I że ten szczególny walor filatelistyki, jakim jest łączenie każdego znaczka i całości pocztowej z rolą świadectwa i dokumentu, przypomni mi się w związku z nim tak przejmująco. Polska plebania w Krzywczy tętniła bujnym życiem młodzieży zjeżdżającej na wakacje do dwu zaprzyjaźnionych ze sobą probostw w jednej miejscowości (grecko i rzymskokatolickiego) i okolicznych dworów. Pełno było wigoru i nadziei. Wspaniałe lipy otaczały omszałą, szeroko rozsiadłą budowlę, obok zaś, za sadem, za szosą, siostry zakonne prowadziły szkołę pod opieką wujka, bo był on, zdaje się, nie lada społecznikiem. Myślałem, że już Go nie spotkam. Myślałem, że pozostały tylko fotografie.

A tu, popatrzcie, taka siupryza. Historia w historii. Przejmujące i nieoczekiwane tchnienie czasu. A gdzie kompromitacja, zapowiadana szumnie w tytule – zapytacie zapewnie słusznie i przytomnie. Jak to gdzie? Toż to przecież sromota, jeszcze jedna kompromitacja tych, którzy „ wydanie krakowskie" mają za spekulację. Wieś zabita dechami. Ksiądz, który zna się na wielu rzeczach, ale na pewno nie na znaczkach i nie na spekulacji. Mała, jednoosobowa poczta, w której bywałem nie raz i nie dwa. Po prostu sielanka.

Serdecznie panów pozdrawiam.

J. Paweł Gawlik *

* ***Jan Paweł Gawlik*** *– dramaturg, krytyk, dyrektor teatru: pracował w wydawnictwie literackim, był krytykiem i publicystą w „Życiu literackim", następnie objął stanowisko kierownika literackiego Teatru Rozmaitości w Krakowie (obecnie Teatr Bagatela). Od marca 1970 roku był dyrektorem Teatru Starego w Krakowie, w którym skupił takie znakomitości jak: Konrad Swinarski, Andrzej Wajda czy Jerzy Jarocki. Był również dyrektorem Tatru im. J. Słowackiego, pracował w Teatrze TV. Obecnie mieszka i pracuje w Krakowie.*

Chrystus i dziewczynka

Krzyż swój zaniosłeś tak daleko,
Na drodze widać go przez okno,
W jesiennej słocie drżysz z zimna
I nogi pewnie ci zamokną.
Tak marzniesz, biedny Chrystusiku
Że mi jest Ciebie żal bez końca,
Dzisiaj pomodlę się, by z nieba
Zesłali Ci troszeczkę słońca
Gwoździe twe całkiem poczerniały,
Pozasychała krew na czole,
Tylko bez przerwy swe ramiona
Wyciągasz ponad nasze pole.
Pewnie zmęczyłeś się już bardzo
Na tym schylonym swoim krzyżu
I smutno Tobie: Matki Boskiej
Nie było nigdy tu w pobliżu.
Źle Ci jest, biedny Chrystusiku,
Zimno, samotnie i bezdomnie.
Ja bym Ci dała jedną radę,
Posłuchaj tylko: wiesz, przyjdź do mnie.
U nas w domu dużo miejsca ...
A gdy nie wzgardzisz mym pokojem,
Wśród najśliczniejszych wycinanek
powieszę Cię nad łóżkiem swoim

ciąg dalszy ze str.1

JEROZOLIMA ...

Abrahama, gdzie potem Salomon wybudował pierwszą świątynię. Kalif Umar I (Omar), przywódca muzułmanów podbił Jerozolimę i ogłosił to miejsce świętym okręgiem islamu w 638 roku , zaledwie 6 lat po śmierci Mahometa. Na wierzchołku góry widnieje naga skała wysokości 4 metrów, z której ponoć Mahomet w towarzystwie archanioła Gabriela wstąpił do nieba po schodach ze światła, aby otrzymać instrukcje co do swej ziemskiej misji. Muzułmanie wierzą, że przy końcu świata wezwanie na sąd ostateczny rozlegnie się z tej właśnie skały. Wokół głazu wznosi się meczet Umara ze wspaniałą kopułą, najstarsza z istniejących budowli sakralnych islamu, a także trzecie – po Mekce i Medynie – pod względem świętości miejsce kultu muzułmańskiego. Ów symetryczny, ośmiokątny budynek, wspierający połyskliwą kopułę, został wzniesiony w latach 687-691. Zarówno w środku, jak i na zewnątrz zaprojektowano go według ścisłych matematycznych zasad, rządzących harmonia i równowagą. Dolna część ścian wykonana jest z marmuru, a część górna zawiera 45 tysięcy glazurowanych kafli. Kopuła, dla wielu najbardziej pamiętny symbol miasta, była pierwotnie zbudowana z drewna i pokryta arkuszami czystego złota. Dzisiejszą, wykonaną w 1963 roku ze stopu glinu ze złotem, ozdabiają wersety *Koranu.*

Historia Bazyliki Grobu Świętego, stojącej w miejscu, gdzie Józef z Arymatei pochował Jezusa w skalnym grobie, zaczyna się w 135 roku, kiedy to rzymski cesarz Hadrian zrównał Jerozolimę z ziemią i na tym miejscu wzniósł świątynię Wenus. Kiedy Helena (później św. Helena), matka Konstantyna Wielkiego, pierwszego chrześcijańskiego cesarza, odbyła w 326 roku historyczna pielgrzymkę do Jerozolimy, z pomocą greckiego biskupa Makariosa odnalazła pod świątynią grób. Konstantyn kazał rozebrać świątynię i na jej miejscu wybudował bazylikę – grupę budynków na planie prostokąta. W sercu tego kompleksu, konsekrowanego w 335 roku mieści się okrągła kapliczka z grobem Chrystusa. Pozostałe budynki to między innymi otoczony krużgankami dziedziniec – tak zwana Golgota albo Kalwaria, gdzie ukrzyżowano Jezusa – oraz kościół o nazwie Martyrion, w którym odbywają się nabożeństwa.

Mapa Madaba , mozaika z VI w. odnaleziona w 1884 roku w kościele Madaba w Jordanii, przedstawia między innymi najstarszy ze znanych planów Jerozolimy, na którym widać bazylikę Konstantyna. Tuż za nią stoi rotunda grobowa, a nieopodal widnieje otwarta przestrzeń zaznaczona krzyżem – Golgota. Te trzy tak ważne dla chrześcijan punkty znalazły się w końcu pod jednym dachem, bowiem w XII wieku, po zniszczeniu, odbudowaniu i ponownym zniszczeniu bazyliki Konstantyna, krzyżowcy wybudowali tam wspaniały kościół romański, konsekrowany w 1149 roku.

Obecna Bazylika Grobu Świętego, wybudowana po trzęsieniu ziemi w 1927 roku, jest wierną rekonstrukcją budowli krzyżowców. Religijne znaczenie tego skupiska klasztorów, kaplic i grobów jest tak wielkie, że aż sześć chrześcijańskich wspólnot – rzymskokatolicka, prawosławna, syryjska, etiopska, armeńska i koptyjska – troszczy się wspólnie o to miejsce i ramię w ramię odprawia w nim modły.

Dzisiaj historia bardzo ciąży Jerozolimie. To święte miasto rozdzierają religijne i polityczne konflikty. Dla wielu jest ono nadal miastem Boga, ale ci, którzy stwierdzają to zgodnie, często nie mogą się pogodzić co do swego dziedzictwa. To wspaniałe miejsce jest dla nich przedmiotem chwały, a zarazem obiektem sporów.

***

Z prac Komitetu

20 IV na plebani odbyło się spotkanie Komitetu Jubileuszowego. Na zebraniu podsumowano dotychczasową działalność oraz oceniono sposób realizacji poszczególnych zadań. Następnie poruszono następujące sprawy:

W kwestii budowy żelaznego krzyża pomnika ustalono, że w następnym tygodniu Urząd Gminy w Krzywczy wystąpi do Urzędu Rejonowego w Przemyślu o pozwolenie realizacji tej inwestycji. Jeżeli Urząd Rejonowy nie zażyczy sobie dodatkowych dokumentów w ciągu 30 dni będzie można przystąpić do dalszych prac związanych z instalacją Krzyża. Pan Zygmunt Sobol zadeklarował , że zajmie się tą sprawą.

W sprawie remontu Kościoła (malowanie polichromii) ks. proboszcz poszukuje profesjonalnej firmy, któraby wykonała tą pracę.

Ustalono, że zbiórka pieniędzy na remont Kościoła rozpocznie się we wszystkich miejscowościach parafii po 26 IV. Komitetowi wraz z sołtysami poszczególnych miejscowości będą zbierać dowolne datki pieniężne, które będą zapisywane na specjalnie przygotowanych drukach. Wcześniej członkowie Komitetu odczytają z ambony stosowny komunikat w tej sprawie.

Poruszono także sprawę budowy zadaszonej sceny jako miejsce do przeprowadzenia imprez towarzyszących. Ks. proboszcz zadeklarował całość drewna na ten cel. Ustalono, że realizacją tej inwestycji powinna zająć się Rada Sołecka oraz Ochotnicza Straż Pożarna z Krzywczy i Ruszelczyc. Rozmowy w tej sprawie przeprowadzi w najbliższym czasie przewodniczący Komitetu.
J. Wójcik i Z. Korytko zobowiązali się do pomocy w realizacji tego przedsięwzięcia.

Na renowację pomnika ks. Soleckiego zebrano kwotę 320 zł. Mimo to Komitet wraz z ks. proboszczem podjął uchwałę, że nie zrezygnuje z realizacji tego przedsięwzięcia

Informujemy, że FOLDERY są do nabycia w zakrystii

Wszystkie dotychczasowe numery biuletynu można nabyć w kiosku „Ruch" w Krzywczy.

Dla chcących wnieść swój wkład w realizację zamierzonych przedsięwzięć związanych z Jubileuszem, udostępniamy numer konta bankowego Parafii Krzywcza.

BS Krzywcza
Gospodarczy Bank Połud-Zachodni S.A o/Rzeszów
19301187-90990001-12012-1
Parafia Rzymsko-Katolicka w Krzywczy
5010-03

Kupna wczoraj i dziś

Piotr Haszczyn

Kupna najdalej oddalona od parafii miejscowość położona jednak w malowniczym terenie nad Sanem i okolicznych pagórkach. Wzdłuż granicy wschodniej płynie potok Kopia. Za dawnych czasów miejscowość nosiła nazwę Kupienko. Miejscowość wzmiankowana w akcie fundacyjnym parafii Krzywcza w roku 1398.

W XVI w. właścicielami Kupnej byli Orzechowscy. Orzechowski sławny pisarz, mieszkając w Kupnej napisał m.in. dzieła " Diatryba contra andreas Miękkewicz tribunum ruthenum" - 1548 r., a także "List do Jakuba Przyłuskiego". W XVII w. była własnością Krasickich, a następnie Woronowiczów i Józefa hr. Pinińskiego. Ostatnim dziedzicem Kupnej był Adam ks. Sapieha.

W 1510 r. istniała w miejscowości parafia prawosławna , a po Unii do 1785 r. grekokatolicka. Następnie filia parafii w Chyrzynie. Znajdowała się cerkiew p.w. Opieki Matki Boskiej w stylu budownictwa ludowego o długości 21 m i szerokości 12 m., konstrukcji zrębowej drewnianej. Nad chórem muzycznym znajdowała się data 1720 prawdopodobny rok budowy cerkwi. Z lewej strony od wejścia znajdowała się dzwonnica na planie kwadratu z 1729 r. Obecnie cerkiew nie istnieje.

W 1720 r. istniała w Kupnej prywatna kaplica. Dziedzice miejscowości "nie mieli zwyczaju chodzić na msze św. do kościoła parafialnego", dlatego wybudowali własną kaplicę i utrzymywali kapelana.

W roku 1918 miała być rozpoczęta budowa kaplicy obrządku łacińskiego w Kupnej. Był już plan budowy oraz szczegółowy kosztorys. Jednak z powodu braku funduszy nigdy nie rozpoczęto budowy.

Od roku 1937 w Kupnej Siostry Franciszkanki Rodziny Marii prowadziły ochronkę w budynku szkolnym. Pracę tą prowadziły do wybuchu II wojny światowej.

Na skraju wsi zachowała się murowana dzwonnica z końca XIX w. W roku 1880 mieszkało w Kupnej 248 osób w tym na terenie dworskim 41,a 1938 r. było tu 510 mieszkańców w tym 394 pochodzenia ukraińskiego. Większość mieszkańców wysiedlono z miejscowości w wyniku akcji "Wisła" w maju 1947 r.

***

Zespół Redakcyjny *w składzie:*
Piotr Haszczyn, Zbigniew Korytko, Jerzy Wójcik
Adres redakcji: **Kancelaria Parafialna**
37-755 Krzywcza 1